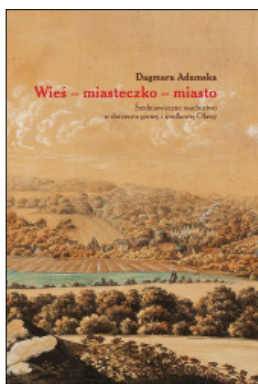


**Dagmara Adamska: Wieś – miasteczko – miasto.
Średniowieczne osadnictwo w dorzeczu górnej i środkowej Oławy,**
Wydawnictwo LTW, Łomianki 2019, ss. 566

Gdy kilka lat temu wraz z Marią Legut-Pintal formułowaliśmy postulaty dotyczące dalszych badań opuszczonych wsi na Wzgórzach Strzelińskich, żadne z nas nie podejrzewało, że już wkrótce spotkają się one z odzewem i to w postaci spełniającej znaczną część z nich książki¹. Publikacja Dągmary Adamskiej, o której tu mowa, to



dzieło wazkie: w sensie fizycznym – rozprawa ta liczy aż 566 stron ujętych w twardej oprawie, a wazży 1,18 kg – ale przede wszystkim pod wzgłdem merytorycznym. Spod pióra polskiego mediewisty nie wyszła jak dotąd podobna praca na temat Śląska, z jednej strony dotyczaca znacznego i od dawna zaludnionego obszaru w całym okresie sredniowiecza, a z drugiej: oparta o maksymalnie szeroki zestaw danych, jaki historyk jest w stanie objąć bez uzupełniającego wykształcenia z zakresu geografii,

archeologii, językoznawstwa i innych dyscyplin przydatnych w badaniach dawnego osadnictwa. Warto przy tym zaznaczyć, że wśród historyków polskich to właśnie Dagmara Adamska, z jej znajomością śląskich archiwaliów i doświadczeniem zdobytym m.in. podczas pracy nad *Słownikiem wsi śląskich w średniowieczu*, jest najbardziej kompetentną osobą do przeprowadzenia tego rodzaju studium.

Wybór terytorium stanowiącego przedmiot recenzowanej publikacji należy ocenić wysoko. Mowa tu bowiem o obszarze niemałym (jak wskazuje Autorka na s. 12, obejmującym aż ok. 3 proc. powierzchni historycznego Śląska), zróżnicowanym geograficznie, częściowo zaludnionym już we wczesnym średniowieczu, po części kolonizowanym później, a przy tym peryferyjnym, choć tranzytowym. Dzięki koniunkcji różnych czynników można na tym przykładzie obserwować rozwój i przekształcenia osadnictwa na obszarze dość wczesnie zasiedlonym, jak też kolejne etapy średniowiecznej kolonizacji i transformacji tkanki osadniczej, a także udział w tych procesach różnych grup panów gruntowych: książąt, biskupstwa, klasztorów, rycerstwa (włącznie z takimi zjawiskami, jak prywatne lokacje miejskie i ich aktywne „przejęcie” przez księcia i zastąpienie własnym miastem). Trudno przy tym nie dostrzec, że wybranie jako przedmiotu *case study* akurat górnego i środkowego dorzecza Oławy pozwoliło Dągmarze Adamskiej w sposób salomonowy rozstrzygnąć odwieczny dylemat badaczy osadnictwa, rozdartych między wydzieleniem obszarów wedle kryteriów geograficznych i historycznych. W przypadku wybranym przez Autorkę omawianej tu pracy dystynkcja ta traci na ostrości, gdyż obszar wydzielony

¹ Przyszłe badania miałyby, naszym zdaniem, przynieść podjęcie „szerszych problemów dotyczących osadnictwa wiejskiego na Śląsku, rozplanowania i metrologii osad wiejskich, a także [...] ich gospodarki. Nieodzowny punkt wyjścia dla tego rodzaju projektu stanowią badania oparte na tradycyjnej metodzie studiów genetyczno-osadniczych i historycznych. Ich podstawę stanowić powinna kwerenda obejmująca źródła dokumentowe, aktowe i kartograficzne, tak publikowane, jak też archiwalne”, K. Fokt, M. Legut-Pintal, *Zanikłe wsie Wzgórz Strzelińskich. Stan i perspektywy badań*, w: *Wieś zaginiona. Stan i perspektywy badań*, red. A. Przybyła-Dumin, P. Nocuń, K. Fokt, Chorzów 2016, s. 141.

wedle kryterium hydrograficznego jest niemal dokładnie tożsamy z historycznymi dystryktami (weichbildami) żiębic-kim i strzelińskim oraz biskupim kluczem wiazowskim.

Czytelnik nie powinien dać zwieść się tytułowi pracy: miasta i miasteczka jest w książce mało, wiele uwagi poświęcono natomiast osadnictwu wiejskiemu, co miało być świadomym zabiegiem Autorki i wyrazem dbałości o nadrobienie za-giętości mediewistyki śląskiej w zakresie studiów ruralistycznych (s. 45). Czytelnik przyzwyczajony do tradycyjnego pi-sarstwa historycznego oczekiwałby wprawdzie osobnego rozdziału poświęconego miastu jako odrębnemu od wsi zjawisku osadni-czemu, jednak wyprowadzenie tematyki miejskiej do osobnej części pracy zachwia-łoby kompozycją zasadniczej części książki, obejmującej rozdziały od drugiego do szó-stego (poprzednie części pracy to ogólny wstęp oraz rozdział pierwszy dotyczący uwarunkowań środowiskowych osadnic-twa). Przedstawiają one całościowy obraz rozwoju osadnictwa w regionie, skoncen-trowany na jego prezentacji z podziałem na przedsięwzięcia różnych inicjatorów i protektorów tegoż: książąt, instytucji kościelnych i rycerstwa. Układ taki jest o tyle logiczny, że i miasta, i wsie stanowi-ły elementy tej samej osadniczej mozaiki, a oddzielne omówienie przedsięwzięć po-szczególnych władców i instytucji kościel-nych ułatwia śledzenie przebiegu wydarzeń oraz porównywanie na bieżąco strategii różnych osób i ośrodków decydujących o kształcie osadnictwa. Obie te tezy moż-na łatwo zilustrować przykładem polityki Bolka I Surowego, która obejmowała równocześnie lokację Strzelina i koloni-zację wiejską Wzgórz Strzelińskich; tylko omówienie całości przedsięwzięć księcia pozwala na ich przystępne przedstawienie czytelnikowi.

Niestety, masa faktografii i szczegó-łowych wywodów, jaką Autorka musi-ała zmieścić w swym opisie procesu

osadniczego, jest ogromna, w związku z czym materię ową trzeba było rozbić pomiędzy kilka rozdziałów. Przyjęty przez Dagmarę Adamską klucz chronologicz-no-rzeczowy sprawia przy tym, że nie tylko czytelnik, ale także sama Autorka zmuszona jest do permanentnych prze-skoków w obrębie rozdziałów od trzeciego do szóstego w celu odesłania do faktów już wspomnianych i omówionych w innym miejscu. Układ taki sprawdziłby się w stu-dium o skali mikroregionalnej, jednak przy zakresie tematycznym omawianej tu pracy ilość koniecznych do omówienia szczegó-łów jest po prostu zbyt wielka. Z sytuacji tej nie ma prostego wyjścia. Można by np. większą niż ma to miejsce w książce część detali faktograficznych pomieścić w anek-sach o charakterze tabelarycznym czy ka-talogowym. Można by także spróbować ująć ten sam materiał w naturalnym dla studium osadniczego układzie geograficz-nym, dynamikę zjawisk starając się uchwycić w osobnej partii tekstu o układzie diachronicznym. Trudno jednak orzec, czy dałoby to efekt bardziej zadowalający, biorąc pod uwagę fakt, że praca Dagmary Adamskiej jest pierwszym tak syntetycz-nym opracowaniem dotyczącym górnego i środkowego dorzecza Oławy, w wielu miejscach podejmującym nici zerwanych w 1945 r. badań regionalnych i wplatają-cym je wraz z danymi archeologicznymi, onomastycznymi i geograficznymi w trans-dyscyplinarną osnowę własnej narracji.

Bardzo dobrze poradziła sobie Autor-ka z materią zawartą w rozdziałach wy-dzielonych wedle kryterium rzeczowego: siódmym, traktującym o morfologii wsi, i ósmym, dotyczącym toponomastyki. Pod względem klarowności wyводу uznać je można za najlepsze w książce. Mniej spójny jest rozdział dziewiąty, stanowiący nie tyle podsumowanie wyników studiów przedstawionych w poprzednich partiach rozprawy, ile raczej omówienie zagadnień dotychczas poruszonych jedynie częściowo, marginalnie bądź wcale, takich jak

formy osadnictwa miejskiego, rozwój sieci drożnej i rodzaje oraz dokumentacja średniowiecznych obiektów gospodarczych. Właściwe, krótkie podsumowanie książki znalazło się za rozdziałem dziewiątym, w krótkie ustępy syntetyczne zostało zaopatrzone także pierwszych osiem rozdziałów, niemniej jednak poszukując zdań dających się określić jako rezultaty prezentowanych w omawianej pracy badań trzeba także zagłębić się w wywody szczegółowe w poszczególnych jej partiach. Nawigację wśród licznych wątków szczegółowych ułatwia czytelnikowi indeks nazw osobowych i geograficznych, który – mimo zamierzonego nieuwzględnienia w nim niektórych mikrotoponimów – dobrze spełnia swoją rolę. Do uporządkowania rozlicznych danych szczegółowych przyczynić się mogą także dwa zamieszczone w książce aneksy: zestawienia średniowiecznych osiedli i kościołów.

Jak wspominałem już wyżej, Autorka recenzowanej pracy z dużą powagą potraktowała Braudelowski postulat dotyczący historii jako dyscypliny integrującej dane pozyskane zarówno własnymi drogami, jak też z użyciem metod i środków typowych dla innych nauk. Jest to postulat od dawna w praktyce przyświecający dobrym pracom historycznym z zakresu dziejów osadnictwa, którego spełnienie w książce niebędącej opracowaniem wieloautorskim staje się jednak coraz trudniejsze wraz ze wzrostem metodycznej odrębności i specjalizacji poszczególnych nauk. Dagmara Adamska jest tego świadoma, otwarcie deklarując (s. 37–38) szerokie – i bynajmniej nie bezkrytyczne (por. np. trafne uwagi o rejestracji stanowisk w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski [AZP] na s. 40–41) – korzystanie z wyników badań z zakresu geografii fizycznej, archeologii czy językoznawstwa, niemniej jednak za pośrednictwem prac specjalistów. Jakość odsyłaczy w takich przypadkach bywa niedostateczna – np. czasem do wyników badań wykopaliskowych odsyła Autorka

wyłącznie za pośrednictwem kart ewidencyjnych stanowisk archeologicznych (tak na s. 81 i 301 w odniesieniu do stanowiska nr 5 w Biedrzychowie) – przy skali przeprowadzonej kwerendy *stricte* historycznej trudno jednak wymagać, żeby oprócz ewidencji AZP przeszukiwała ona osobno sprawozdania z badań terenowych, nie uważając się za kompetentną do merytorycznej krytyki przedstawianych w nich wniosków. Generalnie jednak Dagmarze Adamskiej udało się bardzo śmiało wypłynąć poza bezpieczny dla historyka, a dla innych niegościnnie, akwen średniowiecznych archiwaliów.

Na pochwałę zasługuje ostrożność, jaką przejawia Autorka w zetknięciu z materiału archeologiczną i językoznawczą. W zakresie antroponimii ostrożność ta wydaje się wręcz zbyt daleko idąca, skoro zdecydowała się ona powtórzyć (antykwa) źródłowe zapisy imion i przezwisk takie jak „Rasco” (s. 118), „Tphoreg” (s. 209), „Dyrsko” (s. 221), „Haul” (221), „Luterus”, „Wislaus” (s. 288), „Ekhardus” (s. 309, 339), „Swevus” (s. 360) zamiast narzucających się form spolszczonych i uwspółcześnionych (Raszko, Tworek, Dzierzko, Haweł, Luter, Wisław, Ekhard, Szwab)². W odniesieniu do materii archeologicznej można natomiast zarzucić Dagmarze Adamskiej jedynie sporadycznie pojawiające się w książce drobne uchybienia metodyczne, takie jak nazbyt odważne szermowanie pojęciem „ciągłości osadniczej” (s. 143, przyp. 721; s. 302; s. 334) czy też nieśmiało wypowiedziane przypuszczenie, że w oparciu o dostępne materiały archeologiczne w ogóle da się wyróżnić stanowiska o datowaniu ograniczonym do XII w.³ Trzeba przy tym

² Jest to o tyle niekonsekwentne, że równocześnie rycerze von Schildberg piszą się w książce z Kazanowa, von Schnellenwalde z Szybowic, a von Zindel (de Cyndato): z Młodoszowic. Niekonsekwencje zdarzają się też w zakresie odmiany imion i nazwisk, np. s. 280 odmieniono imię Gotko, a imię Hanko już nie, s. 384 „Wojciechowi Groman” (imię odmienione, nazwisko nie).

³ Pozwoliło to Autorce zasugerować istnienie niewielu stanowisk z samego XII w.; prawdopodobnie sytuacja osadnicza była jednak wówczas odmienna, co sugerują źródła pisane (by wspomnieć choćby zapisy Księgi henrykowskiej o kolonizacji dorzecza Oławy za czasów Bolesława Wysokiego czy też pewną

podkreślić, że tego typu błędy są popełniane nagminnie także przez zawodowych archeologów i trudno czynić z tego zarzut badaczce, która i tak jeśli idzie o głębię wejścia w tematykę archeologiczną mocno wykracza poza standardy panujące w polskiej mediewistyce historycznej. Ogólnie interdyscyplinarność pracy należy ocenić wysoko, przy czym daje ona znać o sobie nie tylko w miejscach oczywistych – takich jak ustępy dotyczące przemian w topografii osad – ale także w innych partiach książki (np. na s. 202–203, w passusie o kulturze dworskiej i mecenacie książęcym za czasów Bolka II, gdzie sięgnęła Autorka po dane historyczne, historyczno-artystyczne i archeologiczne).

Podstawa źródłowa i sposób jej wykorzystania stanowią niewątpliwie jedną z najmocniejszych stron recenzowanej tu pracy. Autorka uwzględniła w swej książce – na ile jestem w stanie to stwierdzić – wszelkie istotne źródła drukowane i archiwalne, w tym kartograficzne, z archiwów i bibliotek polskich, czeskich oraz niemieckich, dotyczące poruszanego w książce tematu. Warto podkreślenia jest zebranie przez nią informacji m.in. z rozproszonych po różnych archiwaliach wypisów z nieistniejących dziś ksiąg ziemskich (landbuchów) brzeskich, a także szerokiego wachlarza publikacji regionalistycznych, częściowo przecież opartych na źródłach dziś nieistniejących. Jedynym zbiorem archiwalnym, którego brak w książce zwraca uwagę i właściwie nie został on *explicite* wyjaśniony, jest zespół „Urząd katastralny w Strzelinie” z zasobu Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Trzeba jednak przyznać, że z perspektywy studiów nad osadnictwem średniowiecznym nie jest to zespół kluczowy, a jego uwzględnienie bądź nie zależy w dużej mierze od listy pytań, jakie autor chciałby zadać źródłom.

liczbę osad śląskich o nazwach dzierzawczych dających się powiązać z konkretnymi możnymi znanymi z dokumentów XII w.), jednak skala przebadania i opracowania większości stanowisk archeologicznych z XI–XIII w. sprawia, że brak zwykle podstaw do zawężenia ich chronologii.

W przypadku omawianej tu pracy lista ta obejmowała przede wszystkim – co można wywnioskować z uwag na s. 43 książki oraz treści rozdziału siódmego – najdawniejszy układ siedlisk wiejskich, ale już np. nie metrologię rozłogów (która, skądinąd, stanowi zagadnienie samo w sobie, wymagające odrębnego opracowania). Nie dziwi zatem, że w książce nie uwzględniono map katastralnych z czasów pouwłaszczeniowych, skoro były do dyspozycji starsze źródła kartograficzne, rejestrujące stan sprzed separacji gruntów i rozbudowy siedlisk w XIX w. (mapy Reglera i Urmess-tischblatly)⁴.

Na wysoką ocenę zasługuje sposób posługiwania się materiałem źródłowym przez Autorkę. Dagmara Adamska nie boi się budować, jak sama je nazywa, „kaskad hipotez”, starając się jednak zachować przy tym ostrożność i zaznaczać, w którym momencie twardo stoi na gruncie danych źródłowych, a w którym odrywa się od nich nieco, próbując ze szczątkowych danych skonstruować wiarygodne uogólnienie (por. tu np. fragmenty na s. 107, 144–145; wyjątek od tej reguły stanowi ustęp poświęcony opuszczonej osadzie Schwegorn na s. 249, gdzie Autorka cytuje formularzowe wyliczenie obiektów znajdujących się rzekomo w tej miejscowości jakby to był wierny opis jej krajobrazu). Dzięki dokładnej kwerendzie i przepracowaniu jej rezultatów czytelnicy książki Dagmary Adamskiej mają szansę zapoznać się z wieloma zagadnieniami szczegółowymi stanowiącymi kapitalny materiał porównawczy czy to dla pozostałych części Śląska, czy w ogóle dla innych regionów Europy Środkowo-Wschodniej (np. problem zakładania grangii klasztornych w miejscu przedlokacyjnych osad

⁴ W aktach katastralnych strzeleńskich można by spodziewać się także danych do mikrotoponii regionu, jednak w okresie pisania książki przez Dagmarę Adamską dostępne dla czytelników Archiwum były, o ile mi wiadomo, jedynie niektóre mapy z tego zespołu, a już nie np. księgi łanowe, stąd Autorka po prostu nie mogła do nich sięgnąć (dysponując skądinąd i tak szerokim zasobem toponomastycznym dzięki młówczej pracy Arthura Zobla).

wiejskich, s. 128–130, 134, 136⁵, kwestia zagrodników osadzanych na gruntach sołtysich, s. 384–385⁶ czy zjawisko trwania niektórych nazw terenowych mimo wymiany ludności w 1945 r.⁷). Autorka była też dzięki temu w stanie poruszyć pewne problemy zasadnicze dla zrozumienia fenomenu osadnictwa średniowiecznego, takie jak kwestia stabilności areałów obrębów wiejskich (s. 45–48) czy stałości dawnej sieci drożnej (s. 48–49).

Nie mniej imponująca niż podstawa źródłowa książki jest baza przywoływanych przez Dagmarę Adamską opracowań, choć akurat na tym polu można wskazać pewne zastanawiające braki. Najbardziej ewidentnym przypadkiem tego rodzaju jest nieuwzględnienie w przypisach i bibliografii omawianej tu pracy książki Ewy Lisowskiej z 2017 r., dotyczącej surowców skalnych pochodzących ze Wzgórz Strzebińskich⁸. Dziwi także zupełny brak odwołań do pracy Josefa Joachima Menzela o śląskich dokumentach lokacyjnych⁹, nawet w tych miejscach, gdzie nasuwają się one jako oczywiste (np. w partii dotyczącej uposażeń sołtysich, s. 381–385), czy też nieprzywołanie rozprawy Heinricha von Loescha o organizacji weichbildowej na

Śląsku przy omawianiu stanu badań nad ławnikami ziemskimi (s. 164, przyp. 837)¹⁰. Jednocześnie jednak nie brak w bibliografii recenzowanej tu książki opracowań dotyczących odległych od Śląska krain, nie przytoczonych li tylko gwoli „napompiowania” bibliografii, lecz dla zilustrowania konkretnych zjawisk odpowiednimi analogiami. Liczba i rodzaj odniesień do badań prowadzonych poza obszarem górnego i środkowego dorzecza Oławy przytoczanych przez Autorkę – czy to z przywołaniem opracowań, czy wręcz archiwaliów – upewnia przy tym o dużej pracy nie tylko poszukiwawczej, lecz także intelektualnej wykonanej przez nią w celu umieszczenia zjawisk i faktów z tego obszaru w szerszym kontekście przemian dokonujących się na Śląsku i w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Łatwość, z jaką porusza się Autorka w gąszczu zagadnień szczegółowych dotyczących całego Śląska oraz jego bliższego i dalszego otoczenia ukazuje w pełni już zamieszczone na stronach 13–29 recenzowanej rozprawy rozległe, choć związane zarazem, przedstawienie stanu badań. Dotyczy ono w zasadzie całego Śląska, jednak z uwzględnieniem szerszego tła: kontekstu społeczno-politycznego prac badawczych, a także badań prowadzonych w innych, podobnych regionach (np. w ramach grupy Germania Slavica). Odwołań do wyników badań – bynajmniej nie tylko historycznych – prowadzonych w różnych regionach Europy Środkowej i Środkowo-Wschodniej w całej recenzowanej tu pracy znajdziemy wiele. Pozwalają one na umieszczenie szczegółowych ustaleń Autorki w szerszym kontekście, co stanowi wartość samo przez się (por. tu np. interesujące uwagi o pojęciach *Anger* i *Aue*

⁵ O problematyce tej dla Śląska zob. też: A. Pobóg-Lenartowicz, *Uposażenie i działalność gospodarcza klasztoru kanoników regularnych NMP na Piasku we Wrocławiu do początku XVI w.*, Opole 1994 (Uniwersytet Opolski. Wydział Teologiczny: Rozprawy i Opracowania, 16), s. 69–70; W. Könighaus, *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2004 (Deutsches Historisches Institut Warschau: Quellen und Studien, 15), s. 41, 151, *passim*.

⁶ Warto tu przypomnieć, że problem ten na materiale małopolskim omówił dość szeroko Ludwik Łysiak, *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964 (Zeszyty Naukowe UJ, 94, Prace Prawnicze, 15), s. 32–36, 164–169, *passim*.

⁷ Mowa tu o nazwach dawnych wsi opuszczonych Wiese i Brem; nieznane są mi analogiczne sytuacje dotyczące mikrotoponimów sprzed 1945 r., choć z Górnych Łużyc mogę przytoczyć przykłady potocznego używania jeszcze na przełomie XX i XXI w. nazw Moys i Bozata na określenie obiektów topograficznych, które już przed 1945 r. przestały być samodzielnymi wsiami (Zgorzelec-Ujazd oraz dawny Posottendorf).

⁸ Mowa tu o pracy pt. *Skaly Wzgórz Strzebińskich w dawnej gospodarce*, Wrocław 2017. Dagmara Adamska zna natomiast i gęsto cytuje wcześniejszą rozprawę Lisowskiej z 2013 r.

⁹ J.J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts. Studien zum Urkundenwesen, zur Siedlungs-, Rechts- und Wirtschaftsgeschichte einer ostdeutschen Landschaft im Mittelalter*, Würzburg 1977 (Quellen und Darstellungen zur schlesischen Geschichte, 19).

¹⁰ Zob. H. von Loesch, *Die schlesische Weichbildverfassung der Kolonisationszeit*, w: tegoż, *Beiträge zur schlesischen Rechts- und Verfassungsgeschichte*, Konstanz-Stuttgart 1964, s. 88–89 i odpowiednie przypisy. Passus ten jest zresztą znany Dagmarze Adamskiej, na co wskazuje przywołanie przez nią w przyp. 841 przypisu 91 artykułu von Loescha (tak zapewne należy rozumieć odsyłacz do s. 97).

na s. 302–305 czy też o toponimach o etymologiach topograficznych, szczególnie mających zachęcić osadników, na s. 342–344). Zastanawia jedynie, dlaczego nader często przytaczane są w książce przykłady z Niziu Środkowoeuropejskiego, podczas gdy bardziej adekwatne byłyby analogie górnołużyckie, czeskie lub morawskie. Gwoli przykładu, w przypisie 971 na s. 185–186 czytelnik zostaje odesłany do piśmiennictwa dotyczącego genezy archiprezbiteratów w diecezjach pruskich i pomorskich, ale już nie w miśnieńskiej czy praskiej; na próżno także szukać będziemy np. prac Karlheinz Blaschkego w miejscach, gdzie Autorka odnosi się do udziału ludności słowiańskiej w kolonizacji okresu pełnego średniowiecza, czy wzmianki o miejscowościach górnołużyckich w kontekście nazw miejscowych o etymologiach topograficznych (s. 342 przyp. 1909). Ogólnie jednak rozległość obszaru, na którym Dagmara Adamska poszukuje analogii do zjawisk z dorzecza Oławy, imponuje i odpowiada raczej standardom znanym z archeologii niż typowym dla tradycyjnej historiografii opartej na samych źródłach pisanych.

Nie sposób przecenić znaczenia recenzowanej tu książki w odniesieniu do kwestii niegdyś żywo dyskutowanej w historiografii śląskiej, po 1945 r. jednak – nie licząc artykułów Józefa Domańskiego – niemal zupełnie zarzuconej. Mowa tu oczywiście o studiach nad średniowiecznymi wsiami opuszczonymi, w które akurat górne i środkowe dorzecze Oławy obfituje. Problematyka ta jest o tyle trudna do badania, że każdy, kto chce ją podjąć, musi odnieść się krytycznie do bogatego piśmiennictwa historycznego i regionalistycznego w oparciu o rozproszone i rozmaite źródła: historyczne, onomastyczne i materialne. Z całą pewnością stwierdzić mogę, że Dagmarze Adamskiej sztuka ta udała się wzorowo. Autorka przebadła nie tylko dzieje i rozmieszczenie samych pustaci – podbudowując w tej mierze stare hipotezy bądź stawiając własne – ale także ich „życie po życiu”

(często aż po XVII lub XIX w.), czyli sposoby ponownego zagospodarowania tych osad (gospodarka stawowa, rozparcelowanie między sąsiednie wsie, założenie osiedli w tych samych miejscach). W analogii do badań prowadzonych na innych obszarach Europy Środkowej i Środkowo-Wschodniej dostrzegła ponowne zagospodarowanie osad na obszarach starego osadnictwa i trwałe zanikanie wsi zasadzonych w lokalizacjach skrajnych, takich jak wyższe partie Wzgórz Strzelińskich. Przyczyn tego zjawiska szuka Autorka wśród czynników geograficznych i gospodarczych, co nie odbiega od interpretacji podobnych zjawisk w historiografii europejskiej. Należy przy tym podkreślić, że w książce swej Dagmara Adamska uwzględniła wiele możliwych czynników mogących wpływać na lokalizację wsi i opuszczenie niektórych z nich, z zapleczem surowcowym, rozwojem sieci drożnej i przemianami w zakresie rozbudowy folwarków i stawów włącznie. Znaczenie regionu strzelińskiego na mapie wsi opuszczonych Śląska, poziom opanowania materii źródłowej przez Autorkę oraz stopień szczegółowości jej wywodów sprawiają, że książkę Dagmary Adamskiej można spokojnie uznać za najpoważniejszy wkład historiografii polskiej do badań nad zjawiskiem późnośredniowiecznych wsi opuszczonych na Śląsku.

Podstawowymi mankamentami recenzowanej tu pracy są widoczne na różnych poziomach ślady pośpiechu przy jej pisaniu; tak w każdym razie interpretować należy, moim zdaniem, kilka grup dających się w niej dostrzec niedociągnięć. Mowa tu o fragmentach tekstu niedopracowanych pod względem konceptualnym i/lub redakcyjnym (np. z wywodów na s. 12 i 30 nie wynika ostatecznie, jakie definicje osadnictwa oraz krajobrazu kulturowego i osadniczego przyjmuje Autorka) bądź tylko redakcyjnym (np. na s. 136 napisano, że europejscy templariusze przekształcali swe dwory we wsie na prawie niemieckim, tak jakby *ius Theutonicum* było zjawiskiem

paneuropejskim, z fragmentu tekstu na s. 232 można wywnioskować, że dorzecze Oławy leżało na trasie z Częstochowy do Wrocławia¹¹, a znów z tekstu przyp. 932 na s. 181 zdaje się wynikać, że książka wydana w 2005 r. opublikowana została wcześniej niż artykuł wydany w 1975 r.). Niedoskonała redakcja miejscami rzutuje na treść określonych fragmentów książki, utrudniając ich jednoznaczne zrozumienie. Gwoli przykładu, na s. 60 pisze Autorka jak o czymś oczywistym, że określenie *silva nigra* oznaczało las liściasty, jednak w odnoszącym się do tej partii tekstu przypisie czytamy już – co jest z pewnością bliższe prawdy – że był to raczej las mieszany z wyraźnym udziałem drzew szpilkowych¹². Podobnie niejednoznaczne informacje uzyskuje czytelnik w odniesieniu do stawu w Gębczycach, który raz – zgodnie z tenorem kluczowego dokumentu z 1497 r.¹³ – każe Dagmara Adamska zakładać Hansowi Czirnowi z Przeworna (s. 266), kiedy indziej zaś inicjatywę jego założenia przypisuje strzelińskim klaryskom (tak przynajmniej rozumiem odnośne fragmenty tekstu na s. 262 i 283 książki). W recenzowanej tu pracy nie brak też pomniejszych błędów¹⁴, przy czym ich rozrzut jest nierównomierny, co nie tylko

sugeruje większy pośpiech Autorki przy pisaniu i korekcie niektórych partii książki, lecz przede wszystkim każe powątpiewać, czy redakcja wydawnicza wywiązała się należycie ze swych obowiązków¹⁵.

Kontrowersyjne mogą być niektóre terminy używane przez Autorkę bądź nadawane im znaczenia. W całej książce roi się np. od „feudałów”, które to określenie kojarzy się nieodparcie z frazeologią leninowską i komunistyczną nowomową (na s. 408 przeczytać można nawet, że „feudałów cechowała samowola”, zupełnie jakby się czytało publikację sprzed półwiecza). „Zgrzyta” też używanie pojęcia lokacji na zakładanie wsi na prawie polskim, i to w realiach sprzed osadniczej „rewolucji XIII wieku” (tak np. na s. 94, 96). Są także w książce pomniejsze nieścisłości, takie jak nazwanie sądu arbitrażowego „arbitralnym” (s. 216), a dominialnego „alodialnym” (s. 221); niekoniecznie trafne wydaje się też określenie komory celnej w Bartnikach „przejściem granicznym” (s. 90). Pewien zamęt pojęciowy panuje we fragmencie pracy dotyczącym sądów w weichbildach (s. 164), nie jest także słuszne określanie dzierżawy jako alienacji (s. 382), a zupełnie chybiona interpretacja określenia *advocatus* przy imieniu Ryperta von Boltz w dwóch dokumentach z 1341 r. (s. 150)¹⁶. Nie wiadomo też, dlaczego Autorka sklasyfikowała kolonizacyjne nazwy miejscowe wywiedzione od imion zasadźców bądź kolonizatorów (s. 340), w tym zakończone na *-feld*, *-dorf* lub *-hagen* (s. 325), jako patronimiczne.

¹¹ *Nota bene*, w przywołanym w związku z tymi wydarzeniami z 1474 r. w przyp. 1247 fragmencie monografii Görlicha mowa o wydarzeniach lat sześćdziesiątych XV w.

¹² Także w Karpatach *silve nigra* to najpewniej gęsty dolnoregłowy las mieszany, zob. A. Rutkowska-Płachcińska, *Sąddecyzyna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław 1961, s. 67; A. Łajczak, *Zarys historii działalności gospodarczej w masywie Babiej Góry i otaczającym terenie (Zachodnie Karpaty)*, „Przegląd Geograficzny”, 88 (1), 2016, s. 11.

¹³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 121, nr 76, w piątek przed niedzielą palmową 1497.

¹⁴ Najwięcej jest błędów gramatycznych (np. s. 13 „procesy nasiliły”, s. 29 „odczytać za zwiastuna”, s. 83 „można zakładając o istnieniu”, s. 221 na końcu akapitu 2 cytat łaciński w celowniku zamiast mianowniku, s. 257 „arkany” zamiast „arkana”, s. 267, *passim*, nazwa „Jeszkotle” nie jest odmieniana, s. 289 „administrowanie majątków”, podobnie s. 291 „administrujących dobra”, s. 308 „kościół maryjny”, s. 185 kościół w Niedźszwałdnie jako „córa zakonników”, s. 205 „arbitraż z poróżnionym biskupem”) i logiczne (s. 357 „miejsce tożsame z dokumentem”), a także niekonsekwentna pisownia raz dużą, raz małą literą nazw zgrupowań zakonnych.

¹⁵ Raczej nie, skoro przepuściła nawet błąd w żywej paginie na s. 143–157. Za „chochliki drukarskie” i omyłki niedostrzeżone w korekcie uznać można m.in. wystąpienie w książce posiadłości klasztoru kłobuckiego (zamiast kołbackiego) nad jez. Miedwie (s. 295, przyp. 1636) oraz srułu wśród składników browarniczych (s. 214), a także przemianowanie Franciszka Ksawerego Görlicha na Fryderyka Ksawerego (s. 64).

¹⁶ W odnośnych dokumentach (ich kopie: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 132a, depozyt miasta Strzelina, nr 5, 5b), Rypert występuje po prostu jako opiekun (*Vormund*) Zofii, wdowy po Janie Czamorze, i jej syna Mikołaja. W żaden sposób nie wynika z tego faktu związek wsi Buchwald z akcją kolonizacyjną Bolka I; wręcz przeciwnie, Czamorowie najwyraźniej uważali las Buchwald za swoją posiadłość dziedziczną, którą mogą rozporządzać bez konsensu seniora.

Problematiczne jest wreszcie użycie w polskiej książce pojęcia *Wüstung* na określenie wsi opuszczonej (s. 232 sq.); recenzowana tu publikacja, moim zdaniem, lepiej by się przysłużyła sprawie, gdyby zamiast tego przyczyniła się do ugruntowania któregoś z istniejących określeń polskich (np. „pustki”, jak w klasycznym artykule Władysława Rusińskiego).

Po lekturze książki Dagmary Adamskiej odczuć można satysfakcję – ze względu na ogrom omówionej w niej materii szczegółowej i porównawczej – i lekki niedosyt. Są bowiem w dziejach osadniczych ziem strzelińskiej, ziebickiej i wiązowskiej wątki, których w pracy tej nie uwzględniono bądź nie omówiono w sposób dostateczny, jak np. kwestia reżimów rozmierzenia rozłogów osad wiejskich czy problem statusu prawnego dóbr rycerskich u progu kolonizacji¹⁷. Niemniej jednak, ze względu na interdyscyplinarne podejście, szerokie tło porównawcze i rozbudowaną oraz dobrze przepracowaną analitycznie bazę źródłową, recenzowana tu praca stanie się z pewnością nieodzownym punktem odniesienia

dla wszelkich przyszłych studiów nad średniowiecznym osadnictwem nie tylko doliny Oławy, ale także całego Śląska. Można też przypuszczać, że książka Dagmary Adamskiej stanie się impulsem do podjęcia wątków badawczych i dyskusyjnych nie raz dawno, choć niekiedy słusznie zarzuconych. Niewątpliwie ma ona szansę ożywić na nowo dyskusję o morfologii osiedli wiejskich, szczególnie że jej rozdział siódmy przynosi autorską próbę adaptacji na użytek śląski i w ogóle polski typologii osiedli wiejskich Martina Borna (s. 297–299). Recenzowana tu książka może także przyczynić się do ożywienia studiów nad przebiegiem i przyczynami opuszczania osad wiejskich w XIV–XV w., a także okolicznościami, skalą i charakterem mającej wówczas miejsce przebudowy gospodarczej osiedli wiejskich, ze zjawiskami takimi jak rozbudowa gospodarki stawowej, rozwój folwarków czy ponowne zagospodarowanie osad opuszczonych. ■

Krzysztof Fokt
(Kraków)

¹⁷ Jak słusznie zauważył przed niemal półwieczem Ambroży Bogucki, *Komes w polskich źródłach średniowiecznych*, Warszawa–Poznań 1972, s. 105, to właśnie z okolic Henrykowa znamy przykłady posiadłości, których właściciele – bynajmniej nie potężni możnowładcy o rodowodzie sięgającym drugiej monarchii piastowskiej – bywali określanymi komesami, a w dobrach swych inicjowali bez specjalnego książęcego immunitetu osadnictwo na prawie niemieckim.